

Niemcy: obrzezanie pozostaje zgodne z prawem

Autor tekstu: **Adam Gałamaga**

W środę 12 grudnia niemiecki Bundestag przyjął propozycję ustawy rządu federalnego, która zapewnia, iż rodzice wychowujący swoich synów w wierze żydowskiej lub muzułmańskiej mogą nadal legalnie dokonywać ich obrzezania. Ustawa podkreśla, iż obrzezanie musi się odbyć zgodnie z zasadami kunsztu lekarskiego, nie oznacza to jednak, że zabieg musi zostać dokonany przez chirurga. Do czasu, gdy dziecko nie ukończyło 6 miesięcy, cyrkumcyzja może zostać przeprowadzona także przez osobę duchowną. Zapis ten jest ukłonem wobec wyznawców judaizmu, którego tradycja nakazuje obrzezanie noworodków płci męskiej w ósmy dzień po urodzeniu.

Ustawa, za którą zagłosowało niemal trzy czwarte posłów, została już zatwierdzona w drugiej izbie parlamentu, co oznacza, że stanowi ona obowiązujące w Niemczech prawo. W zasadzie służy ona jedynie zapewnieniu prawnej pewności co do kwestii, która nie była ani podważana ani sankcjonowana wcześniej. Przyczyną nagłego powstania problemu był wyrok Sądu Krajowego w Kolonii, który uznał w maju, iż rytualne obrzezanie nieletniego stanowi naruszenie integralności cielesnej i jest niezgodne z prawem. W konkretnym przypadku zabieg obrzezania przeprowadzony przez muzułmańskiego lekarza okazał się zawodny, bowiem dwa dni później powstała rana tak obficie krwawiła, iż matka dziecka musiała wezwać pogotowie. W postępowaniu prokuratorskim postawiono lekarzowi zarzut spowodowania niebezpiecznego uszkodzenia ciała. Lekarz został uniewinniony w drugiej instancji, ale w sentencji wyroku zaznaczono, iż prawo dziecka do nietykalności cielesnej jest ważniejsze od prawa rodziców do dokonania obrzezania zgodnie z ich religijnym światopoglądem. [\[1\]](#)

Wielomiesięczna burzliwa debata na temat zasadności obrzezania chłopców z powodów religijnych w kraju, w którym z jednej strony silny jest dyskurs praw człowieka i idea sekularyzmu, z drugiej zaś wciąż obecna pamięć o zbrodniach narodowego socjalizmu wobec mniejszości żydowskiej, jest interesująca z kilku powodów. Spór o legalność obrzezania ma charakter wybitnie ideologiczny, bo trudno o proste rozwiązanie konfliktu między koncepcją samostanowienia jednostki (w tym przypadku dzieci rodziców żydowskich i muzułmańskich), która, jak wiemy, jest jednym z przykazań zachodniego liberalizmu, a wolą pielęgnowania spuścizny kulturowej, do tego o głębokim korzeniu religijnym.

Kwestia jest dodatkowo zagmatwana przez fakt, iż zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy obrzezania ochoczo używają argumentów medycznych, które mają nadać siły przekonania jednemu z dwóch poglądów. Choć świat medyczny w większości skłania się ku dokonywaniu obrzezania tylko wówczas, gdy istnieje taka konieczność (w szczególności w przypadku tak zwanej stulejki), to można znaleźć w środowisku lekarskim także głosy za (na przykład ze względów praktyczno-higienicznych, a w kontekście afrykańskim lepszej ochrony przed zakażeniem HIV lub zachęty do przeprowadzenia zabiegu w sterylnych warunkach zamiast rytualnego obrzezania w warunkach „polowych”, itp.).

Organizacje świeckich humanistów słusznie zauważyły swoją szansę na zaistnienie w mediach i skwapliwie z niej skorzystały. O ile oba wielkie kościoły chrześcijańskie (katolicki i protestancki) stanęły po stronie wyznawców islamu i judaizmu, to z drugiej strony różne organizacje nie- i antyreligijne, jak na przykład Fundacja Giordano Bruno, wskazywały na liczne argumenty przeciwko. Warto pokrótce te racjonalistyczne argumenty usystematyzować, by uświadomić sobie, że niemiecka debata ma szersze znaczenie. Dotyka ona w pewnym sensie sedna zachodnioeuropejskiego rozumienia państwa i jest symptomatyczna dla debat na styku religii i państwa w innych współczesnych społeczeństwach — w tym także w polskim.

Argument 1 — władza rodzicielska ma swoje granice

Konstytucja Republiki Federalnej Niemiec (jak i Rzeczypospolitej Polskiej) gwarantuje rodzicom prawo do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem natury światopoglądowej, co oczywiście obejmuje także wolność wyznania. Rodzicom wolno przekazywać dzieciom różne rewelacje na temat Arki Noego, kalendarza Majów, świata elfów i inne nieprawdopodobne historie. Wolność religii i sumienia jest z wielu względów dobrą zasadą działania dzisiejszych pluralistycznych społeczeństw i trudno z nią walczyć, nawet jeśli nie zgadzamy się z przekonaniem innych osób (co innego instytucje wychowawcze państwa, które zgodnie z zasadą neutralności światopoglądowej powinny przekazywać rzetelną i opartą o badania wiedzę, a nie wątpliwe wierzenia, które powinny pozostać sprawą prywatną).

W przypadku obrzezania ta ważna, konstytucyjnie gwarantowana wolność napotyka na barierę, bo sprawa nie dotyczy tylko werbalnego przekazywania przekonań dzieciom oraz aktywnego

praktykowania religii przez uczestnictwo w odpowiednich spotkaniach i obrzędach, ale bolesnego, trwałego i — mówiąc normatywnie — naznaczającego na całe życie aktu, który może (choć nie musi) mieć duże osobiste znaczenie dla zainteresowanej osoby. Naruszenie integralności cielesnej przez nieodwracalne usunięcie części przyrodzenia nie jest więc obrzędem religijnym jak każdy inny, ale pozostawia namacalny ślad na całe życie. [2] Ponieważ obrzezanie jest związane z zadaniem bólu (zarówno żydowska jak i muzułmańska tradycja nie przewiduje znieczulenia) oraz trwałym skutkiem utraty kawałka ciała, jest ono naruszeniem integralności cielesnej poza wszelką wątpliwość. Zranienie przyrodzenia jak i jakiegokolwiek innej części ciała kwalifikowałoby się w normalnych warunkach bez wyjątku jako przestępstwo. Medycznie niewskazane rytualne obrzezanie przestępstwem jednak nie jest z jednego powodu: ze względu na szacunek dla religii.

Argument pierwszy pojawiający się w dyskusji dotyczy zatem w istocie granicy tego, co wolno religii. Czy rodzice wyznający religię, która żąda uszkodzenia ciała ich dzieci, wciąż poruszają się w obrębie tego, co dopuszczalne? Jakie kryterium należy przyjąć dla określenia tej granicy? Świeccy humaniści w Niemczech słusznie pytają, dlaczego, idąc drogą koncesji wobec religii, obrzezanie dziewczynek nie miałyby być również legalne. Jeśli jakiś rodzic sympatyzujący z ultrakonserwatywnym odłamem islamu chciałby w ten sposób skorzystać ze swojego konstytucyjnego prawa do wychowywania córki zgodnie z własnymi przekonaniem, wówczas droga byłaby otwarta. W istocie sytuację można doprowadzić do absurdu i uznać, że również usunięcie kawałka nosa, ucha bądź stopy powinno być dozwolone, jeśli rodzic ma taki kaprys. Czynienie wyjątku dla obrzezania męskich noworodków czyni prawo nieprzejrzystym.

Argument 2 — zakaz obrzezania oznacza większą wolność religii

Ten skądinąd paradoksalny argument ma swoje głębokie uzasadnienie, jeśli religię pojmujemy się jako wolny i świadomy wybór dojrzałej jednostki. Taki ideał przyświeca oczywiście racjonalistom. Nawet jeśli wśród nas przeważają ateści i agnostycy, to najważniejsza dla nas jest przecież zasada samostanowienia.

Można i trzeba zatem dowodzić, że sprzeciw wobec obrzezaniu dzieci nie oznacza ataku na wolność religii, ale w istocie ją wzmacnia i chroni. Wolność wyznania rozumiana we właściwy sposób, tj. jako wolność świadoma, zakłada, że osoba zdecydowała się na takie a nie inne wierzenie (ma to być akt własnej woli). O obrzezaniu powinna decydować dojrzała osoba. [3] Trudno oprzeć się atrakcyjności tego argumentu. W zgodzie z tym argumentem istnieją już liberalne gminy żydowskie, gdzie w ceremonii *brit mila* nie dokonuje się rzeczywistego odcięcia napletka, ale jedynie się je markuje. W ten sposób osoba może zdecydować sama w przyszłości, czy chce dokonać fizycznego usunięcia tej części ciała czy nie.

Argument 3 — obrzezanie jest traumatycznym i bolesnym przeżyciem

Ten racjonalny argument opiera się na szerszej tezie, iż rytuały religijne są związane z pewną dozą cierpienia. Religia i jej wyznawanie jest często postrzegana przez wiernych za rodzaj kary, pokuty lub przynajmniej zobowiązania, dla którego nie ma alternatywy. W tym ujęciu obrzezanie jest czymś, co nie podlega dyskusji, czymś, co „musi się odbyć” nawet jeśli sprawia ból i cierpienie, ponieważ wymaga tego tradycja i wiara.

To archaiczne podejście do zabiegu cyrkumcyzji jest przeciwstawiane przez humanistów świeckich pogładowi skrajnie odmiennemu: obrzezania nikt nie wymaga, bo wierzenia religijne są pozbawionymi dowodu aksjomatami, a wielowiekowe przestrzeganie tak zwanej tradycji nie oznacza wcale, że nie jest ona doszczętnie głupia. Innymi słowy cierpienie fizyczne doświadczane przy zbędnym rytuale oraz możliwe cierpienie psychiczne w formie traumy, która może się manifestować w późniejszych okolicznościach życia, nie jest warte sprawy. Argumentuje się przy tym, że zabieg obrzezania jest zawsze związany z doświadczeniem bólu. Fakt ten jest albo przemilczany albo jego znaczenie celowo pomniejszane przez osoby religijne. Tymczasem badania naukowe mówią jednoznacznie: im mniejsze dziecko tym, wbrew pozorom, większe narażenie na ból, ponieważ system niwelujący odczuwanie bólu przez wydzielanie endorfin nie jest jeszcze w pełni wykształcony.

[4]

Argument 4 — napletek odgrywa ważną rolę w życiu seksualnym

Ten racjonalny argument jest, podobnie jak poprzedni, oparty jest na poznaniu naukowym. Dzisiaj wiemy, że napletek obok funkcji ochronnej dla żołędzi polegającej na zapobieganiu wysuszenia i zanieczyszczenia ma około 20.000 receptorów, które sprawiają, że jest on najwrażliwszą częścią męskiego ciała, znacznie wrażliwszą niż na przykład opuszki palców lub usta. Usunięcie napletka może doprowadzić do znacznej utraty wrażliwości, która, szczególnie w starszym wieku, może się manifestować problemem braku erekcji lub osiągnięcia orgazmu.

Przekonanie, że przyjemność lub potencja seksualna jest istotna, jest jedną

z wolnomyślicielskich armat wytaczanych wobec moralizatorskiej religii, która (szczególnie wyraźnie widać to w chrześcijaństwie) jest niechętna tematowi lub wprost wroga wobec seksualności. Historycznie warto przytoczyć przykład Stanów Zjednoczonych, w których wciąż popularna praktyka powszechnego obrzezania mężczyzn jest skutkiem dziewiętnastowiecznej religijnej hysterii na temat rzekomych fatalnych skutków masturbacji. Zalecana przez purytan cyrkumcyzja miała na celu utrudnić onanizm — w szczególności wśród nastolatków. Jeden z prekursorów „ruchu obrzezania” lekarz John Kellogg tak opisywał korzyści płynące z tego zabiegu: „Obrzezanie jest środkiem przeciwko masturbacji, który w przypadku małych chłopców prawie zawsze jest skuteczny... Zabieg powinien zostać dokonany przez lekarza bez znieczulenia, ponieważ krótkie doświadczenie bólu ma zbawienny efekt, szczególnie, jeśli zostanie ono powiązane z myślą o karze... W przypadku dziewcząt potraktowanie łechtaczki nierozcieńczonym fenolem jest z kolei znakomitym sposobem na zmniejszenie nienaturalnego pobudzenia”. [5]

Argument 5 — Żydzi i muzułmanie również sprzeciwiają się cyrkumcyzji

Prawdopodobnie jeden z silniejszych argumentów w dyskusji, bo pochodzący od samych zainteresowanych. Wbrew pozorom zdania na temat obrzezania są podzielone w gminach żydowskich i muzułmańskich, przykładem może być organizacja *Jews Against Circumcision*, która określa się na stronie internetowej jako „grupa wykształconych i oświeconych Żydów, którzy rozumieją, że barbarzyńska, prymitywna, drastyczna i okaleczająca praktyka obrzezania nie ma miejsca w nowoczesnym judaizmie”. [6]

W Niemczech Centralna Rada Byłych Muzułmanów (nazwa nawiązująca do istniejącej od 1994 roku organizacji zrzeszającej niemieckich wyznawców islamu o nazwie Centralna Rada Muzułmanów), której członkowie krytykują z różnych powodów religię islamską jako całość, brali także udział w debacie opowiadając o negatywnych przeżyciach związanych z ceremonią obrzezania. Na ile opinia reformatorów, apostatów, świeckich humanistów i innych racjonalnie myślących ludzi przeważy w przyszłości, trudno jednoznacznie odpowiedzieć. W niemieckim kontekście jedno jest pewne: przeciwnicy cyrkumcyzji na razie przegrali.

Przypisy:

[1] Treść wyroku w języku niemieckim można znaleźć [tutaj](#).

[2] Katolicy powiedzieliby, że chrzest i inne "sakramenty" również są naznaczeniem na całe życie, bo od członkostwa w Kościele nie można się wyzwolić w sensie eschatologicznym nawet przez apostazję. Na potrzeby tego artykułu możemy jednak pominąć tę kwestię.

[3] W niemieckim prawie istnieje pojęcie wieku dojrzałości religijnej, który jest osiąganym w 14 roku życia. Od tego czasu młody człowiek może sam decydować o udziale w praktykach religijnych. W Polsce, o ile się nie mylę, osiągnięcie tej dojrzałości następuje formalnie dopiero w wieku ukończenia 18 roku życia.

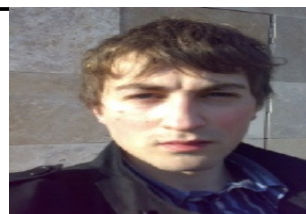
[4] Odniesienia naukowe przytaczam za stroną internetową "Pro Kinderrechte", gdzie można znaleźć wiele odnośników do artykułów medycznych na ten temat. Strona zawiera ciekawe zestawienie pytań i odpowiedzi na temat obrzezania [także w języku angielskim](#).

[5] Kellogg, John Harvey: *Plain facts for old and young. Embracing the natural history and hygiene of organic life*, Electronic Text Center, University of Virginia Library, URL: <http://etext.lib.virginia.edu/etcbn/toccer-new2?id=KelPlai.sgm&images=images/modeng&data=/texts/english/modeng/parsed&tag=public&part=11&division=div1>

[6] <http://www.jewsagainstcircumcision.org>

Adam Gałamaga

Absolwent Uniwersytetu im. J.W. Goethego we Frankfurcie nad Menem oraz Cardiff University na kierunkach filozofia, germanistyka i anglistyka. Tłumacz przysięgły języka niemieckiego, polskiego i angielskiego. Członek Amnesty International i Giordano Bruno Stiftung. Główne zainteresowania:



filozofia polityki i prawa, prawa człowieka, filozofia dialogu. W 2013 ukaże się nakładem niemieckiego wydawnictwa Tectum Verlag książka „Capabilities approach: filozofia praw człowieka w ujęciu Marty C. Nussbaum”. Od niedawna pisze bloga poświęconego Nussbaum (www.martha-nussbaum.blogspot.de).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-12-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8597) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8597>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl